

W procesie myślenickim 77 oskarżonych i 77 obrońców

Lista towarzyszy Doboszyńskiego

KRAKÓW, 13.7. Przygotowania procesu w sprawie napadu na Myślenice są w pełni. W tygodniu bieżącym przybędzie do Krakowa adw. Stypułkowski, Adw. Stypułkowski odbędzie tu naradę z drugim obrońcą w procesie przytyckim, adw. dr. Pozowski, celem ostatecznego ustalenia listy obrońców w procesie myślenickim. Podobno dotychczas zgłosiło się już bardzo wielu obrońców i należy się spodziewać, że każdy z oskarżonych będzie miał osobnego obrońcę, co w rezultacie da 77 obrońców. Będzie to napewno rekord w dziejach sądownictwa polskiego.

Sledztwo w sprawie Doboszyńskiego zarzuca uczestnikom napadu następujące przestępstwa:

1) zbrodnię z art. 259 k. k. popełnioną dnia 23 czerwca 1936 r.

Wymiana telegraficzna z Niemcami

Min. Poczty i Telegrafów od dnia 15 lipca r. b. rozszerza wymianę fototelegraficzną z Niemcami na następujące miasta: Frankfurt n/Menem, Kolonia i Monachium.

Podatek od nieruchomości

Dekret o podatku od nieruchomości wraz z rozporządzeniem wykonawczym, został wydany w formie 63 stronicowej broszury w opracowaniu magistrata F. Szczudłowskiego. Autor przy komentowaniu opierał się nie tylko na przepisach „Dekretu”. Rozporządzenia Wykonawczego, ale także na przepisach kodeksu cywilnego, kodeksu zobowiązań, okólnikach Ministerstwa Skarbu, ustawie o uciążach dla nowych budowli, ustawie o ochronie lokatorów (dawniej o ustawie o obniżeniu komornego) oraz na Wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Broszura może służyć właścicielom nieruchomości, jako praktyczny podręcznik w sprawach podatkowych.

Broszura kosztuje 1.20 zł. i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach. Wydała ją we własnym nakładzie księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu.

Zajścia z żydami w Łodzi i okolicy

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi:

„W dniu wczorajszym w różnych punktach miasta oraz na prowincji miały miejsce zajścia antyżydowskie.

Na ul. Andrzeja 18 napadnięty został przez 3-ech nieznanych chuliganów 46-letni Gedale Rubin-sztajn (Wólczńska 67), któremu zadali szereg ciosów tępem narzędziem, poczem zbiegli. Zalanego krwią Rubin-sztajna opatrzyło wezwane Pogotowie ratunkowe.

W tym samym czasie na ul. Karolkowej napadnięty został dorożkarz 28-letni Berek Lewiński (Zórawia 4). Pięciu drabów ścigało Lewińskiego z dorożki, poczem poczęli mu zadawać ciosy rękami i nogami.

Trzeci napad miał miejsce na Al. Kościuszki 9, gdzie napadnię-

ty został przechodzący 56-letni Moszek - Mendel Dodysz (Wesoła 9). Chuligani pokuli go nożami, poczem zbiegli. Rannemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

Również w Teofilowie (p. Łódź) grupa chuliganów, korzystając z niedzieli, napadła na letników - żydów. M. in. dotkliwie poraniony został kupiec z Łodzi Chil Pierznanski (Podrzeczna 8).

Chuligani zadali mu 9 ran kłutych nożem, bijąc go jednocześnie turkami gazowemi tak, że uległ on wstrząsowi mózgu. Wezwany lekarz Pogotowia przewoził Pierznanskiego w stanie groźnym do szpitala w Łodzi.

Również i z innych miejscowości letniskowych alarmują o szeregu napadów chuligańskich. Policja wszczęła dochodzenia w tych sprawach.

LISTA UCZESTNIKÓW

Lista 50 aresztowanych, przeciwko którym toczy się śledztwo, opiewa następująco:

mieszkańcy Krakowa: inż. Adam Doboszyński i Marjan Wachała;

mieszkańcy Liszek: Wincenty Pajor, Władysław Kosycarz, Władysław Wlazło;

mieszkańcy Budzyna: Stanisław Kruk, Józef Jaskowski; mieszkańcy Tyńca: Błażej Szczerba i Jan Radosz; mieszkańcy Skotnik: Karol Knot, Michał Kacik, Alfons Ptasz, Stanisław Wąsilo, Ignacy Piskor, Piotr Michna, Jan Jurgała, Franciszek Przybylski i Tadeusz Prasny;

mieszkańcy Skawiny: Józef Bularz, Jan Tyrka, Piotr Sroka, Ludwik Zalewski;

mieszkańcy Facimiecha: Jan Lelek, Jakób Kolasa;

mieszkańcy Chorowic: Antoni Kwinto, Jan Skop, Antoni Wator, Franciszek Bogucki, Józef Skop, Józef Kwinto, Franciszek Kopta, Andrzej Musiał, Stanisław Wator, Józef Romek;

mieszkańcy Korabnik: Stanisław Czopek, Albin Marcinkiewicz, Józef Nazim, Tomasz Romek;

mieszkańcy Bukowa: Stanisław Syrek, Wawrzyniec Ożoga, Józef Byzik;

mieszkańcy Ochodzy: Józef Wąsiołek, Franciszek Pacuł;

mieszkańcy Libertowa: Stanisław Pałka, Stanisław Pachel, Wojciech Borzek, Andrzej Galas, Stanisław Krawczyk, Stanisław Pryk i Jan Burkat.

ZWOLNIENI z ARESZTU

Donosiliśmy już, że zwolniono z aresztu śledczego św. Michała w Krakowie 10 osób: Żmudę Marjana z Kulerzowa, Pyzika Michała z Bukowa, Stokłosa Tomasza i Pacuła Franciszka z Ochodzy, Burkata Jana z Libertowa, Wygodę Józefa ze Skawiny, Skopa Karola z Chorowic, Watora i Zalewskiego ze Skawiny.

Nowa skarga red. Mackiewicza Przeciwko min. Kwiatkowskiemu

W głośnej skardze sądowej redaktora „Słowa” wileńskiego p. Mackiewicza przeciwko ministrowi Skarbu p. Kwiatkowskiemu, Sąd Grodzki w Warszawie uznał się za niekompetentny do rozpatrywania tej sprawy, stojąc na stanowisku, że procesy przeciwko ministrom mogą się toczyć jedynie przed Trybunałem Stanu.

Obecnie, jak się dowiadujemy, red. Mackiewicz wniósł zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego, zapowiadając jednocześnie, w razie odrzucenia jego skargi, skierowanie sprawy do Sądu Apelacyjnego. P. Cat-Mackiewicz w skardze swej wychodzi z założenia, że art. 30 Konstytucji, na

Co przywiózł z Ameryki profesor Krzyżanowski?

W niedzielę przybył do Warszawy w powrocie z Ameryki prof. Adam Krzyżanowski, który jak wiadomo, przeprowadzał w Nowym Jorku rozmowy z przedstawicielami naszych wierzycieli. Rozmowy te były wstępem do rządzonego niedawno przez rząd wstrzymania transferu sum, potrzebnych na obsługę naszych pożyczek emisyjnych, ulokowanych przeważnie na rynku amerykańskim.

Prof. Krzyżanowski złożył p.

Jak Czechosłowacja rozwiązała Kwestię „Phoenixa”?

Rada ministrów w Czechosłowacji zajmowała się na ostatnim swem posiedzeniu sprawą wiedeńskiego „Phoenixa”, oddziału czechosłowackiego. Postanowiono utworzyć spółkę akcyjną przy współpracy wszystkich krajowych i zagranicznych, w Czechosłowacji działających zakładów ubezpieczeń i przy udziale państwa. Kwestja udziału poszczególnych zakładów ubezpieczeniowych w nowym towarzystwie ubezpieczeniowym rozwiązana zostanie później drogą dalszych rokowań.

Postanowiono dalej, że wszystkie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, działające w Czechosłowacji zobowiązane są przez 50 lat dotować kwotę 14 milionów na zlikwidowanie sprawy „Phoenixa”, państwo zaśłożyć będzie rocznie 6 milionów, z czego połowa udzielona będzie w formie ulg podatkowych, połowa zaś w formie bezpośredniego wsparcia.

Polisy, opiewające na 10.000 kcz., wypłacane będą w pełnej wysokości, natomiast polisy, opiewające na kwoty powyżej 10.000 kcz., wypłacane będą proporcjonalnie według obliczeń, przeprowadzonych w ramach planu sanacyjnego. Odnosne rozporządzenie rządowe wydane zostanie w najbliższych dniach.

Sanacja za nakreśnieniem konjunktury

Zasadniczy zwrot „Gazety Polskiej”

Sensacją dnia jest zasadniczy zwrot, jaki się zaznaczył w polityce gospodarczej organu t. zw. obozu pułkownikowskiego — „Gazety Polskiej”. Przez cały rok ostatni istniała zasadnicza sprzeczność stanowisk między redagowanym przez p. Stępczyńskiego „Kurjerem Porannym”, który raz po raz wzywał rząd polski, aby wzorem szeregu państw zagranicznych zerwał z dotychczasową polityką deflacji i przeszedł do t. zw. nakreśniania konjunktury — a „Gazetą Polską”, w której p. Matuszewski stał twardo przy obronie dawnych haseł, propagując „integralną deflację”.

Ale oto zaszyły znamienne zmiany. P. Stępczyński objął stanowisko szefa propagandy w Prezydium Rady Ministrów, a zatem stanął tuż przy „wielkim ołtarzu”, p. Matuszewski zaś miał w swojej redakcji ostry zatarg wewnętrzny, w wyniku którego przestał pisywać i obecnie jest na urlopie, który wiadomo że się rozpoczyna 15-go b. m. ale niewiadomo kiedy skończy. Tymczasem w „Gazecie Polskiej” pojawił się artykuł wstępny p. Bohdana Witwickiego, który pod znamienym tytułem „Możliwe niemożliwości” występuje z programem wręcz przeciwnym temu, o który tak zacięcie kruszył kopie p. Matuszewski.

P. Witwicki zaczyna od stwierdzenia, że wynikiem kryzysu jest „cmentarzysko uznanych dotychczas prawd politycznych” i że dla oceny możliwości w polityce gospodarczej nie wystarczy już „sama znajomość prawd ekonomicznych” (co było stałym punktem wyjścia dla p. Matuszewskiego), ale potrzebna jest także „znajomość i zjawisk społecznych, i psycho-

logji, i t. zw. polityki”. W szczególności:

„Na cmentarzysku starych, nie-wzruszalnych zasad znajdujemy i niedawno jeszcze dość powszechnie akcentowaną tezę, nie uznającą możliwości nakreśniania konjunktury. Jest ona pogrzebana (raczej czeka jeszcze na pogrzeb), bo konjunkturę da się nakreślić. Oczywiście — pod pewnymi warunkami, częściowo ekonomicznymi, ale przede wszystkim społecznymi — politycznymi i psychologicznymi”.

Nakreśnianie konjunktury — wiodzie dalej p. Witwicki — to nie tylko zarządzenia gospodarcze, to przede wszystkim „budzenie optymizmu i zaufania”. Bo mimo wzmożenia wydatków państwowych na nakreśnianie konjunktury może się zdarzyć, że kapitały prywatne „nie wychodzą z rezerwy”. Wówczas zachodzi pytanie, czy nie możnaby „zachęcić” inicjatywy prywatnej albo przynajmniej „skłonić” do pozostawienia do dyspozycji państwa jej zasobów kapitałowych?

„Pierwsza droga — to budzenie optymizmu nie ściśle gospodarczego, jak w wypadku „klasycznego” nakreśniania konjunktury, lecz optymizmu „politycznego” i „społecznego”, budzenie masowego entuzjazmu przez ukazanie masom popularnego celu do osiągnięcia. Druga droga — prowadzi raczej przez strach i przymus”.

W praktyce obie te drogi łączą się z sobą, ale na dłuższą metę „musi przeważać metoda pozytywna — budzenie optymizmu, wspólnego dążenia do określonego celu, nad metodą negatywną — przymusem”. Obok St. Zjednoczonych, będących przykładem „klasycznego”, ściśle gospodarczego, nakreśniania konjunktury, mamy wymowne przykłady Niemiec, Włoch i Japonii — wszędzie jest stosowana metoda „pozytywna”, zbiorowego entuzjazmu. Już się na tę stronę przechylają i Sowiety. To „nowoczesne” nakreśnianie konjunktury

„musi opierać się na masowości odruchów i reakcji. W zręcznych hałtach społeczeństwo — aż do najgłębszych jego warstw — musi widzieć swoje dobro i swoją korzyść; będący zaś w odwodzie przymus będzie wówczas miał faktyczną aprobatę mas — a to całej polityce daje cechy trwałości”.

Metody te, będące niejako powszechną mobilizacją gospodarczą, muszą mieć na uwadze „wzrastające uświadomienie mas”, wymagając zatem „poprawy położenia mas” i łączą się „z przebudową ustroju społecznego”. Muszą być nadto kierowane przez silne państwo, o autorytatywnej władzy:

„Streszczając — dwa są czynniki, umożliwiające mobilizację gospodar-

czą i — raczej — mobilizację wszystkich sił społeczeństwa: poruszenie szerokich mas drogą ukazania im zrealizowanych i konkretnych celów do osiągnięcia oraz ujęcie rozbudzonego optymizmu i dynamizmu w karby budzącej powszechne zaufanie, silnej organizacji państwowej”.

Oczywista, nasuwa się tu zagadnienie etatyzmu. Otóż, skoro już polityka liberalna „poszła w ką”, wartoby zdaniem autora zastanowić się,

„czy prowadzany „na raty”, częstokroć sam sobie przeczący i w drogę wchodzący etatyzm, obejmujący 50 proc. życia gospodarczego, jest lepszy od etatyzmu na 80 lub 100 proc., zrealizowanego według jednolitego planu, bez wewnętrznych sprzeczności”.

Tak zasadnicza zmiana frontu „Gazety Polskiej” wywołała reakcję na prawem, liberalnym, skrzydło sanacji. „Czas”, stwierdzając, że linia p. Matuszewskiego była zawsze konsekwentna, a „zasady, na których się opierała, były słuszne”, zauważa:

„To cośmy wczoraj w „Gazecie Polskiej” wyczuli odbiega daleko od tych zasad. Czy jest to zapoczątkowanie nowej linii, tego nie wiemy. Jedno wydaje się nam być pewnym: gdyby min. Matuszewski nie był na urlopie, a urzędował w swym gabinecie redakcyjnym to heroldowie „nowoczesnych” metod nakreśniania konjunktury musieliby swe „nauki” zamieszczać gdzie indziej. I dlatego życzymy „Gazecie Polskiej”, by p. Matuszewski jaknajprędzej i jaknajprędzej do jej redakcji powrócił”.

W powrót p. Matuszewskiego nie wierzy jednak p. Regnis w „Naszym Przeglądzie”, który przypominając ewolucję polityki „Gazety Polskiej” w ciągu ostatniego roku i jej ukrytą opozycję w stosunku do rządu p. Kościalskiego, stwierdza, że i za premerostwa gen. Składkowskiego konjunktura tego pisma nie była dobrą:

„Z biegiem czasu okazało się, że Organem Rządu jest raczej „Kurjer Poranny”, że niektóre artykuły „Gazety Polskiej”, zostały podyktowane przez Szefa Propagandy, że nawet w polityce zagranicznej, ul. Wierzbowa wyręcza się Polipem”.

Być może, że z dniem odejścia Ministra Matuszewskiego, „Gazeta Polska” odzyska oblicze pisma wyraźnie rządowego, że odgad stapać będzie krok w krok zgodnie nie tylko z premierem, ale z wice-premierem. Pismo zyska na środkach, na niezależności od czytelników, ale straci publiczność, który w ciągu wielu lat, jako Oginski, a później pod własnym nazwiskiem najdrastyczniej, ale i najbardziej, z poczuciem stylu, odziedziczonym po ojcu, walczył z opozycją”.

Front sanacyjny zaczyna się zatem powoli wyjaśniać i konsolidować.

Przegląd prasy

REFORMA ROLNA

Jak to już podnieśliśmy na innym miejscu, zaczyna znowu nabierać aktualności zagadnienie reformy rolnej. Określa ją jako „pilne zadanie” sanacyjny „Ekspres Poranny”, a „Polska Zbrojna” poświadcza mu dwa skolei artykuły dyskusyjne wstępne, w których stwierdzając bankructwo przeważnej części wielkich majątków ziemskich a równocześnie nędzę wsi, proponuje zdobycie się na „rewolucyjność”, aby rozwiązać sprawę „żywych trupów”.

Autor proponuje oddzielenie wielkiej własności ziemskiej przez przyjęcie części ziemi na parcelację, przyczem każda z takiej parcelacji tworzona nowa kolonia była „włością rentową” — absolutnie niepodzielna, z przewidzianym planem dziedziczenia”.

W rezultacie: „Wielkie majątki ziemskie oddłużone zaczynają produkować na innych podstawach, pracując na właścicieli, a nie na wierzycieli... Problem socjalny wsi ulega pewnemu złagodzeniu... A czy państwo, które będzie organizatorem całej tej akcji, musi na ten cel przysposobić duże fundusze? Sądzę, że nie. Cała bowiem akcja, mimo pozornie ogromnych rozmiarów, jest właściwie typową transakcją bez gotówkową”.

NASTROJE

Strajki rolne w Małopolsce nasuwają „Czasowi” dwie konkluzje, jedną pod adresem rządu, drugą — opozycji:

„Strajki małopolskie stanowią jeszcze jedną krwawą naukę, którą nam życie pod tym względem dało. Nauka ta wskazuje rządzącym, że z nastrojami politycznymi szerokości mas potrzeba się liczyć, a jednocześnie ostrzega bardzo dobitnie opozycję, że hasła przewrotu bezkarnie propagować nie można”.

Jak donosi „Nasz Przegląd”, p. premier przyjął w sobotę delegację kupiectwa żydowskiego, która skarżyła mu się na agitację antysemicką, jako... sprzeczną z zadaniami „aktywizacji gospodarczej i wzmocnienia obronności kraju”. P. premier miał odpowiedzieć delegacji, że

„rząd, mając na względzie ład i spokój w kraju, jak również kierując się zasadą sprawiedliwości i równości w traktowaniu wszystkich obywateli, nie dopuści do tego, aby komukolwiek w Polsce działa się krzywda. Każdy obywatel kraju, bez różnicy wyznania i narodowości winien spokojnie zajmować się pracą na swoim odcinku, rząd zaś gwarantuje bezpieczeństwo i równość bez wyjątku traktowanie wszystkich warstw pracy”.

„Warszawski Dziennik Narodowy” zaznacza przy tej okazji, że „wiadomość o postuchaniu kupców żydowskich u premiera została rozdana przez Zyd. Agencję Telegr.” i ukazała się jedynie w prasie żydowskiej. Natomiast urzędowa PAT. nie poinformowała o tem opinii polskiej. Milczały również, jak zakłada, wszystkie poirzędówki i pisma zbliżone do rządu.

To też ma swoją wymowę”.

P. Raczkiewicz wojewodą

W kołach politycznych przypuszczają, że b. marszałek Senatu i b. min. Spraw Wewnętrznych, p. Raczkiewicz, bawiący obecnie na wypoczynku, zostanie powołany niebawem ponownie do służby administracyjnej i obejmie jedno z województw.

Książki polskie w Czechosłowacji

Z czechosłowackich firm wydawniczych, które w ostatnich czasach poświęcają zwiększoną uwagę literaturze polskiej należy wymienić na pierwszym miejscu Europejski Klub Literacki. Stowarzyszenie to, wydające co miesiąc dla swych członków po jednej wartościowej książce wybitnych pi-

sarzy krajowych i zagranicznych wydało w roku ubiegłym powieść Choromanskiego: „Zadróść i Medycyna”, obecnie na wiosnę powieść Jalu Kurka: „Grypa szaleje w Naprawie” a na gruzden b. r. przygotowuje się przekład powieści Wittlina: „Sól Ziemi”.

W ten sposób Europejski Klub Literacki dąży do zapoznania społeczeństwa czechosłowackiego z ułatowanymi pisarzami zagranicznymi, poświęcając należytą uwagę wartościowym dziełom literatury polskiej. Wszystkie książki wydawane przez E. L. K. (Europejski klub) i sprzedawane jedynie członkom po stosunkowo niskiej cenie zł. 6 —, wyróżniają się doskonałym przekładem i wykonaniem technicznym — na druk i oprawę ogłoszone są konkursy, w których przyjmują udział najlepsi artyści plastycy i graficy. O planie wydawniczym decyduje oprócz redaktorów zagranicznych, którzy zawiadamiają o nowościach literackich w swych krajach (na Polskę są nimi: Juliusz Kaden - Bandrowski i Zofia Kramsztykowa), rada wydawnicza, składająca się z najwybitniejszych czechosłowackich znawców literatury.

Wojewoda Biłtyk rezygnuje z adwokatury

Nowy wojewoda tarnopolski Biłtyk, który dotąd wykonywał praktykę adwokacką w Łodzi wystosował pismo do stołecznej Rady Adwokackiej o skreślenie go z listy członków palestry na własną prośbę. Obowiązujące przepisy zakazują bowiem łączenia adwokatury z płatnymi stanowiskami państwowymi z wyjątkiem mandatu, w ciałach ustawodawczych i funkcji radców prawnych.